

S. A. WOTOWSKI

MAGIA I CZARY

SZKICE Z DZIEDZINY
WIEDZY TAJEMNICZEJ

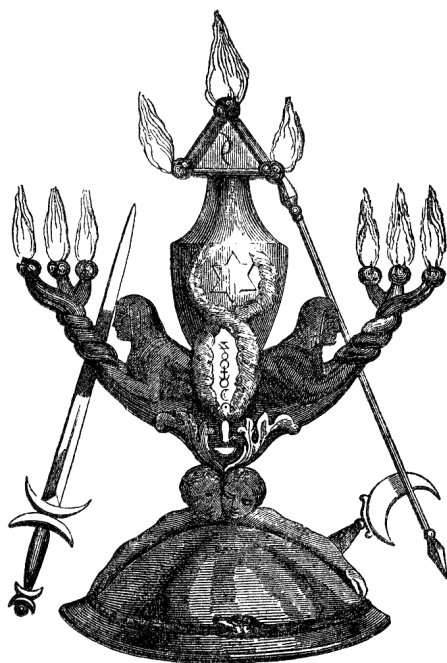
AD

ARS DIAVOLI
BIBLIOTEKA DIABOLOGICZNA



WYDAWCA
ARKADIUSZ SIEJDA
KALINOWO 2025

WSTĘP DO MAGII





ROZDZIAŁ I

OKREŚLENIE MAGII. MAGIA NATURALNA
I EWOKACYJNA. ISTOTNA Tajemnica MAGII.
DROGI WTajemniczenia. SZKOŁA Najnowsza:
ELIPHAS LEVI. RÓŻOKRZYŻOWCY. STANISŁAW
DE GUAITA. PAPUS. SAR PELADAN. PODZIAŁ MAGII.

*Poczęliśmy tam poszukiwania,
gdzie współczesna wiedza krzywi
ironicznie oblicze w uśmiech niewiary.
A jako prawdy zasadnicze przyjęliśmy te,
które dzisiejsi mędracy za nieiszczalne chimery
poczytują, lub przechodzą do porządku,
jako nad niezbadanymi misteriami.*

Lytton Bulwer, Zanoni

Cym jest magia? W dziejach świata widzimy sporadycznie ciekawe zjawisko. Raz po raz pojawiają się ludzie dziwni, ludzie tajemniczy. Czasem biją im pokłony, czczą ich jak bóstwa, jak niekoronowanych władców. Takimi będą magowie, chociażby ci, co pierwsi złożyli hołd u grobu Dzieciątka, magowie, których inaczej nazywają królami. Takimi będą w starożytności Orfeusz, czy też wielki Apoloniusz z Tyany. Ludzie ci są wszechwładni. Nie ma dla nich zagadek przyroda, ni tajemnic przyszłość. Mają moc wskrzeszania umarłych i czynienia cudów. Danym im jest rozumieć język zwierząt, również głębie serca ludzkiego.

Są to wtajemniczeni, są to niemal kapłani!

Czemu niemal kapłani? Czyż na początkach magia nie jest identyczna z religią? Nie! Magia nigdy nie była i nie będzie identyczna z religią. Mag czyni cuda tylko dzięki swej woli: nie prosi, lecz rozkazuje. Podczas, gdy w modlitwie, zwracamy się do Boga, czy bóstw, błagając, w magii adept wymaga, jak rozkazodawca, narzuca swą chęć, żąda. Ta jest zasadnicza różnica i stąd jasnym jest, że chrystianizm nie mógł się pogodzić z magią, szczególnie, jeśli ją pojmować jako akty, a nie pewien filozoficzny system.

Dlatego też w erze chrześcijaństwa stosy płoną. Tych samych adeptów spotyka nie hołd, lecz szyderstwo, lub opluwanie. *Nie rozumiemy ich, więc precz z nimi!* – woła tłum. – *Czczą Szatana, piją krew, uśmiercają dzieci!* Iluż z nich nieszczęsnych męczenników ginie... szereg tu długi... ćwiartowanych czy żywcem za swą naukę palonych, aż pasmo to kończy się wielką na samym końcu XVIII wieku ofiarą, ofiarą człowieka, którego jedni mienili być szarlatanem, zaś inni półbogiem – osadzeniem w Rzymie, w dożywotnim więzieniu, maga Cagliostro!

Lecz czyż ci ludzie, co przypisywali sobie władze tak niezwykle, kłamali i bałamucili innych – czy też byli w posiadaniu straszliwych a potężnych sekretów?

Na zasadzie wszystkiego, co dotychczas wiadomym mi jest, muszę odpowiedzieć: tak! Posiadali oni atrybuty niezwykle, innym

śmiertelnikom niedostępne: atrybuty, co zdobywa się ciężką pracą nad sobą i wtajemniczeniem. Nie są te atrybuty jednak tej natury, by nieopatrzenie zapoznawać z nimi profanów, lub czynić sztuki na pokaz. Że zaś było wielu, co przedwcześnie pragnęło uchylić rąbek tajemniczej zasłony oczom niepowołanych, lub co ukąszeni przez węża pychy, przedwcześnie władzę popisywać się jęli, może dlatego tyle stosów płonęło, może dlatego zginął Cagliostro! Bo prawdziwym magiem jest ten, którego nie zwalczą siły przyrody, ni ludzie; mag prawdziwy z ręki zmiennej sprawiedliwości człowieka – nie zginie!

Sądzę, że łatwą teraz będzie definicja magii, tej przepotężnej broni w ręku adepta. Magia jest to wyraz woli adepta, dzięki czemu, podporządkowuje on sobie siły rządzące wszechświatem¹.

Lecz magia nosi coś w sobie z kapłaństwa. Jest to może kapłaństwo nie hieratyczne, nie podporządkowane, kapłaństwo indywidualne, jednego człowieka. Bo mag, by działać, działa albo bezpośrednio, albo też za pomocą rytuałów, obrzędów. Najcięższe i najbardziej skomplikowane swe akty czyni przy pomocy specjalnego ceremoniału: w ten to sposób będzie wywoływał duchy, rzucał zaklęcia. Dlatego też przeprowadzonym jest podział na:

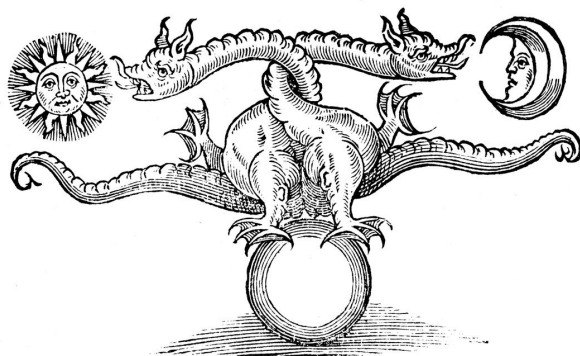
1) magię naturalną, gdzie działa bez wszelkich przygotowań, np. leczy chorych, przewiduje przyszłość etc.,

2) magię ewokacyjną lub ceremonialną, gdy działa przy pomocy specjalnego rytuału, jako to modlitw, zaklęć, poświęceń etc. Obrzędy te same przez się nic nie znaczą, o ile się nie jest w posiadaniu wielkiego klucza magii, rządzącego wszechświatem. Są one tylko adeptomu pomocą do tym łatwiejszego spotęgowania i skoncentrowania jego woli.

Wszystko to brzmi bardzo pięknie, powie czytelnik, lecz gdzież jest i jaką jest ta wielka siła rządząca wszechświatem, której opanowanie przetwarza człowieka – na półbóstwo?

Okultyzm powiada: jest subtelny fluid uniwersalny, znajdujący się w całym wszechświecie, zgęszczony w człowieku, stojący na pograniczu materii i amaterii, zwany „astralem”, lub „światłem astral-

nym". Jest to siła potężniejsza od pary, za pomocą której, pojedynczy człowiek, co ją opanował i nauczył się nią kierować, mógłby wyrzucić i zmienić wygląd świata. Siła ta znana już w starożytności, zawiera się w czynniku uniwersalnym, którego prawem najwyższym jest równowaga. Kierowanie nim należy wyłącznie do wielkiego arkanu magii transcendentalnej. Władając umiejętnie owym czynnikiem, możemy nawet zmieniać porządek pór roku, czynić noc dniem, znosić się z drugim końcem ziemi, widzieć jak Apoloniusz z Tyany, ulecać cierpienia, dać słowu naszemu rozgłos powszechny. Czynniki ów, który zaledwie przebłyскуje krótkowzrocznym uczniom Mesmera jest tym, co adepci średniowieczni nazywali pierwotną materią, gnostycy uczynili zeń ciało ogniste Ducha Św., on to był czczony w rytuałach sekretnych sabatu, pod hieroglificzną postacią Bafometa, lub androginicznego kozła Mendesa...



Ryc. 1. Alchemiczny proces przemiany

Oto tajemnica filozofii tajemnej, taką ukazuje się nam magia w jej historycznym przebiegu!

Czyż nie dziwne zestawienie:

Magia, mag, magnetyzm.

Czyż nie klucz zagadki, ale ten, którego żaden magnetyzer szkoły Mesmera nie posiadał!

Wielki Eliphas Levi w swych *La clef de Grands Mysteres* pisze:

To jest ta substancja, którą Hermes Trismegistos nazywał wielką Telesmą. Gdy stwarza blask jest światłem.

To jest ta substancja, którą Bóg stworzył pierwszą, mówiąc: Niech światło się stanie!

Jest to jednocześnie substancja i ruch.

Jest to fluid i vibracja wieczna.

Siła, która ją porusza i która jest osią – zwie się magnetyzmem.

W przestworzach – to eter, lub światło eteryczne.

W gwiazdach staje się światłem astralnym (astra = gwiazdy).

W istnościach zorganizowanych – fluidem magnetycznym.

W człowieku – ciałem astralnym, lub mediatorem plastycznym.

Wola stworzeń inteligentnych działa wprost na to światło, a za jego pośrednictwem na wszelką przyrodę, poddaną zmianom inteligencji.

Światło to jest wspólnym lustrem wszystkich myśli i wszystkich kształtów; przechowuje obrazy tego, co było i przez analogię, tego, co nastąpić ma. Jest to instrument taumaturgii i jasnowidzenia².

To jest siła, którą ovladnąć mogą prawdziwi adepci. Gdy kierować nią będą świadomie: da im wszechpotęgę. Zagadki nie wolno ujawniać! Częściowo uczynił to Mesmer, choć sam dobrze nie znał praw działania „wielkiego arkanu”. Był albo wtajemniczonym, albo zuchwałym profanem. Jeśli wtajemniczonym – był zdrajcą. Jeśli zaś profanem – był szaleńcem. Bo nie daje się podobnych sekretów nieprzygotowanym. Hipnotyzm więcej krzywdy wyrządził, niż pożytku. Miał, jako cząsteczka wielkiej tajemnicy pozostać w świątnicach: nie daje się broni dzieciom do ręki. A więc w obu wypadkach Mesmer zasłużył na karę!

Lecz jakimi drogami szło wielkie wtajemniczenie przez mroki historii aż po nasze czasy?

Księga Henocha – przez jednych uważana za szczyt kwintesencji starożytnej mądrości, przez innych za zwykły apokryf – powiada,

że są to rewelacje pochodzące od upadłych aniołów, którzy zstąpili z nieba, by zaznać miłości cór Ziemi: kobietom odkryli tajniki magii, czarów ziemskich i niebieskich; wiedza ta uległa z czasem profanacji i spowodowała katastrofę potopu.

Lecz nie sięgając aż tak daleko, skonstatujemy.

W starożytności, głównie w Indiach i w Egipcie kwitły nauki, zazdrośnie strzeżone przez kapłanów. Całokształtu swej wiedzy udzielali oni nie wszystkim: na to, by stać się godnym tajników wiedzy, należało przejść długie próby, stać się wtajemniczonym. Reszta śmiertelników musiała się kontentować tym, co kapłani za właściwe dawać jej uważali. Dlatego też nauka magiczna dzieliła się na dwie części: 1) jawną, powszechną, publiczną, czyli egzoteryczną, 2) tajną, dostępną tylko adeptom – ezoteryczną.

Pozornie zdawało się, że nie było żadnej różnicy: cały wykład składał się przeważnie z legend, bajek, obrazów, znaków – lecz każda bajka, każda legenda, każdy znak posiadał swoje ukryte znaczenie. Tam, gdzie profan widział jedynie piękne opowiadanie – prawdziwy adept rozumiał jego ukrytą treść. A treść ta, kryjąca mądrość głęboką, była kluczem do nierozwiązalnych zagadek.

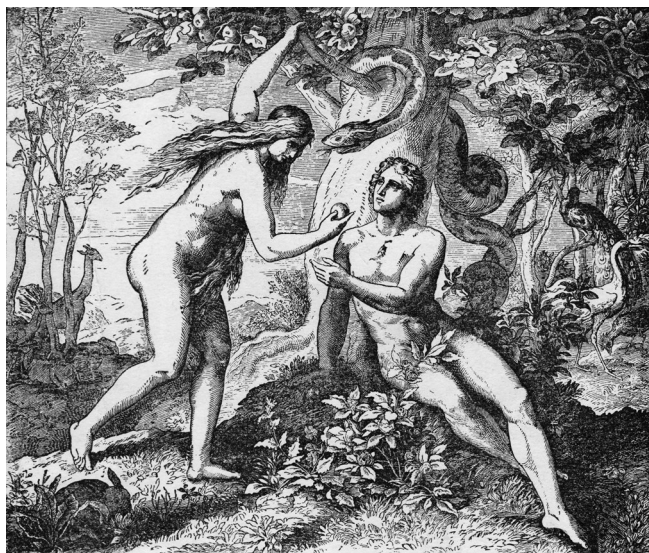
W ten sposób wykład ezoteryczny, który nawiasem mówiąc, mógł się odbywać tylko ustnie, dawał komentarz do ksiąg świętych, poematów alegorycznych (np. bajki: *Tysiąca i jednej nocy*, rzekomo zawierając mają sens ukryty) rysunków symbolicznych (gwiazdy, pieczęcie, pentakle, litery języków świętych: hinduskiego, sanskrytu, egipskiego, hebrajskiego) etc.

Weźmy przykłady. Przykład wzięty z Biblii, mianowicie ustęp o upadku pierwszych naszych rodziców.

Egzoteryzm (dla wszystkich): Adam i Ewa żyli w raju w stanie pełnej szczęśliwości. Niezadowolony z tego i zawistny Szatan, przybrał na siebie postać węża i zwróciwszy się do Ewy, rzekł: *Dla czego Bóg nie pozwolił wam kosztować owocu ze wszystkich drzew raju?* Ewa słaba i ciekawa jak wszystkie niewiasty, zamiast uciekać od głosu kusiciela, odrzekła: *Pozwolono nam spożywać ze wszystkich drzew, z wyjątkiem drzewa stojącego pośrodku*

ogrodu. Dotykać się owego owocu zabronił nam Bóg, abyśmy snadnie nie pomarli. – Bynajmniej nie pomrzecie – odrzekł kłamacz – Bóg wie, iż jeśli byście zakosztowali owocu z tego właśnie drzewa, oczy wasze otworzą się i będziecie jako bogowie.

Ewa skuszona tymi słowami, bierze owoc zakazany, zrywa, spożywa go i daje jeść mężowi. Skutek straszny... Bóg odziewa ich w skóry zwierzęce, wypędza z raju, a u wrót tego stawia cherubina z mieczem ognistym, który strzeże drogi do drzewa żywota.



Ryc. 2. Wiedza ukryta w symbolach

Ezoteryzm (sens ukryty): Adam symbolizuje pierwiastek aktywny, tj. rozum, Ewa – pasywny, tj. uczucie. Aktywny poddaje się sile pasywnego i wyrzeka się w ten sposób swego rozumu. I oto człowiek stacza się w zwierzęcość (symbol skóra). Wyrzany przez swój błąd ze sfery światła – może powrócić jedynie, gdy przepuści go cherubin, którego miecz miota pioruny prawdy, lecz za ich pomocą nie jest człowiek w stanie ustalić drogi, gdyż oślepiają go one, zamiast oświecić. Mowa tu o wiedzy tajemnej i jej misteriach.

Drugi przykład, zaczerpnięty z *Tysiąca i jednej nocy*.

Egzoteryzm: księżniczka Paryzjada, dowiedziawszy się, że istnieje w pewnym miejscu ptak gadający, żółta woda, której jedna kropla wrzucona do basenu urasta w olbrzymią fontannę, oraz drzewo tajemnicze, z którego wydobywa się niebiańska melodia – zapragnęła posiąść te cuda. Dwaj jej bracia, jeden po drugim, usiłują spełnić to życzenie, lecz spotyka ich śmierć podczas najeżonej niebezpieczeństwami drogi. Mężna księżniczka, w męskim przebraniu, sama wybiera się na poszukiwania i dociera po wielkich trudach do podnóża góry, na szczycie której znajduje się ptak, źródło i drzewo czarodziejskie. Stary derwisz na próżno namawia księżniczkę do zaniechania zamiaru. *Skoro wejdiesz na górę – mówi jej – usłyszysz głosy straszliwe, grożące ci, a jeśli, na nieszczęście, odwrócisz głowę – zakłętą zostaniesz w czarny kamień, taki jak te, którymi usypane są zbocza.*

Księżniczka nie zważa na perswazje; wdziera się na górę, nie słucha głosów i po rozlicznych trudach osiąga cel swych pragnień. Chcąc odnaleźć braci, pyta czarodziejskiego ptaka. *Weź wody z tego źródła – ptak odrzecz – skrop każdy kamień.* Księżniczka tak czyni i przywraca życie wszystkim, śpiącym na górze od wieków.

Ezoteryzm: Księżniczka, by wykonać cel, staje się mężczyzną. Pasywny, uczuciowy pierwiastek staje się aktywnym dla uskutecznienia Wielkiego Dzieła magicznego. Derwisz wyobraża rozsądek i rozum, nakazujące unikanie niebezpieczeństw i konieczność samopanowania. Głosy – to sarkazmy, drwiny sceptyków, pseudo-uczonych głupców. Czarne kamienie – stan intelektualny tych, którzy z braku dostatecznego męstwa, dostrzegając światło, znów pogrążają się w mroku. Równocześnie symbolizują one karę, jaka spada na szaleńca, który nie poskromiwszy namiętności, przystępuje do Wielkiego Dzieła: czeka go śmierć lub szaleństwo. Ptak gadający – to fauniczna przyroda, odsłaniająca magowi swe tajemnice; drzewo śpiewające – przyroda roślinna, która reweluje swe harmonie. Woda żółta – to materia, dynamizowana astralną siłą życiową; woda pryskana na kamienie, by przywrócić im życie – to symbol

odrodzenia moralnego i fizycznego, niesionego ludzkości przez adeptów.

Na koniec symbolika sfinksa egipskiego.

Egzoteryzm: Zwierzę o ludzkiej głowie, piersi kobiecej, tułowi byka, pazurach lwa i skrzydłach orła.

Ezoteryzm: Głowa człowieka oznacza rozum, wiedzę; pazury lwa – śmiałość i czyn; tułów – wytrwałość, wolę; skrzydła – zwarte milczenie.

Jest to najwyższy symbol okultyzmu, który streszcza się w dewizie:

Wiedzieć, ośmielić się, chcieć, milczeć.



Ryc. 3. Metamorfoza bohatera

Skoro wiemy, obecnie, w jaki sposób wykładana i przechowywana była wiedza tajemna w starożytności, zwrócimy się do tych, co nam te tradycje aż po dziś dzień przekazali.

Tradycje szły dwoma wielkimi drogami: przejęte z nauk indyjskich, przechowywane przez braminów, lub też tajemniczych „mahatmów”, tworzyły wielki wschodni łańcuch wtajemniczenia, który ogłoszony Europie przez Rosjankę Helenę Petrównę Bławatską, ukształtował się w teozofię.

Drugi łańcuch – zachodni: jest inicjacją staroegipską, która połączywszy się z naukami aleksandryjskiej szkoły, naukami gnostyków, rewelacjami żydowskiej kabały, tudzież odszukawszy ukrytą treść kart, zwanych Tarotem, wytworzyła to, co nazywamy okultyzmem lub Wysoką Magią. Bo przywódcy tego kierunku niemal żadnej różnicy pomiędzy wymienionymi naukami nie czynią.

Że sam uważam się za okultystę zachodniego kierunku, wyłącznie o nim mówić będę.

Nie jest moim zamiarem pisanie tu historii magii, ani też okultystycznej monografii – lecz dla uzupełnienia wymienię paru najważniejszych w ciągu wieków adeptów.

Na początku ery chrześcijańskiej notujemy:

SZYMONA MAGA, który miał moc czynienia cudów. Niejednokrotnie widziano go, gdy unosił się w powietrzu. Za dotykaniem jego rąk przedmioty zmieniały swoje położenie. Nie był on istotnym wtajemniczonym, a tym, kogo byśmy obecnie nazwali „medium”, tj. osobnikiem, który nieświadomie doszedł do przypadkowej władzy nad falami astralu. Najlepszym tego dowodem, że swą moc tracił on na dłuższe okresy, a widząc, że apostołowie czynią cuda, proponował Św. Piotrowi sprzedać za pieniądze tego sekretu. Głosił Szymon naukę, będącą antytezą chrześcijaństwa. Koniec jego był smutny. Gdy znów władza mu wróciła – począł on na dworze Neronu w Rzymie popisywać się powietrznymi lotami. Obecny przy tym Św. Piotr żarliwie się modlił. Wówczas Szymon Mag runął z wielkiej wysokości na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu. Neron,



Ryc. 4. Szymon Mag



Ryc. 5. Apoloniusz z Tyany

którego był ulubieńcem, polecił osadzić Św. Piotra w więzieniu, uważając za przyczynę katastrofy. Jak widzimy, nie był Szymon – prawdziwym magiem i jeśli przytoczyłem jego przykład, to aby wykazać, jak zgubne są skutki nierozumnego używania groźnych potęg.

Za to prawdziwymi adeptami byli:

Wielki **APOLONIUSZ Z TYANY** (III w. naszej ery), którego żywot opisany został przez Filostrata. Wskrzeszał umarłych i leczył dotykiem rąk. Osadzony w ciemnicy zniknął, jeno pozostały puste łańcuchy. Uczniowie jego twierdzili, że uniósł się na obłoku do nieba.

Cesarz **JULIAN APOSTATA**, bezwzględnie wtajemniczony, usiłował przeciwstawić naukę hermetyczną dogmatom chrystianizmu, jak wiemy bezskutecznie. Był on ostatnim, który śmiał doktryny magii głosić jawnie i publicznie.

Po śmierci tego cesarza, dodaje w swej *Historii Magii* Eliphas Levi: *Heretyzm i magia zostały w oczach ogółu połączone w jedno i podległy niebywałym prześladowaniom. Wtedy to narodziły się tajemne stowarzyszenia adeptów, stowarzyszenia, które pod pieczęcią najstraszliwszej*

tajemnicy przekazywały z pokolenia w pokolenie wielkie arkana wszechpotęgi i wielkie nadzieje wszechwładztwa nad światem.

Tym niemniej, mimo niebezpieczeństwa zajmowania się „wiedzą przeklętą” w wiekach średnich i później, niemal jawnie występowali:

RAJMUND LULLUS (XIII w.) *doctor illuminatus*; napisał nieczytelną dziś prawie *Ars Magna*.

MIKOŁAJ FLAMEL (XV w.) – znakomity alchemik.

Opat **JAN TRYTEMINUS**, którego Eliphas Levi zwie największym dogmatycznym magiem średniowiecza.

Słynny **KORNELIUSZ AGRYPPA**, autor *Occulta Philosophia*, któremu niejednokrotnie zarzucano, iż jest zuchwałym profanatorem. Wśród współczesnych uchodził Agryppa za wielkiego czarownika. Miał mu stale towarzyszyć demon w postaci czarnego psa, nad którym filozof władzę sprawował, zakładając obrożę pokrytą magicznymi znakami. Gdy umierał, zdjął tę obrożę i powiedział: *Abii perditā bestia, quod me totum perdidisti* (Odejdź bestio przeklęta, która mnie całego zgubiłaś).

WILHELM POSTEL (XVI w.), Eliphas Levi powiada o nim w liście do barona Spedalierei: *Jest to nasz ojciec umiłowany w dziedzinie świętej wiedzy, gdyż jemu zawdzięczamy znajomość Sefer-Iezirah i Zohary, a niewątpliwie zostałby największym inicjatem swego wieku, gdyby mózg jego nie poniósł szwanku przez mistyczną askezę i przesadną wstrzemięźliwość płciową, co sprawiło, że duszę jego ogarniały chwilami opary upojnego zachwyty, tak, że schodził na bezdroża.*

HENRYK KHUNRATH, różokrzyżowiec, którego dzieła zostały skomentowane przez Stanisława de Guaita.

FILIP - AUREOLUS - THEOPHRASTUS - BOMBASTUS VON Hohenheim, zwany **PARACELSUS**. Urodził się w Szwajcarii 1493 r., a zmarł w Solnogradzie roku 1541. Wiecznie pijany a zawsze trzeźwy, stale przesiadujący po karczmach i gospodach, gdzie nauczał,



Ryc. 6. Cesarz Julian Apostata



Ryc. 7. Paracelsus (1493–1541)

Wiecznie pijany a zawsze trzeźwy, stale przesiadujący po karczmach i gospodach, gdzie nauczał, leczył – był to jeden z najdziwniejszych ludzi świata i jeden z największych adeptów.